

dr hab. Krzysztof Pilarz, prof. UMK

Wydział Teologiczny UMK w Toruniu

ul. Gagarina 37

87-100 Toruń

pilarz@umk.pl

Recenzja rozprawy doktorskiej ks. mgra lic. Andrzeja Mamajka

pt. „Uobecnienie kerygmatu w praktyce Drogi Neokatechumenalnej. Studium  
pastoralnoteologiczne”,

napisanej pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Ryszarda Hajduka na Wydziale Teologii  
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

Droga Neokatechumenalna, obecna w Polsce już od kilku dziesięcioleci, w perspektywie dwóch tysięcy lat istnienia Kościoła ciągle jest zjawiskiem względnie młodym i spotykającym się zarówno z zainteresowaniem, akceptacją, ale też z nieufnością. Tym bardziej należy się cieszyć, że powstają prace, które mają na celu konkretną, naukową analizę tej propozycji katolickiej formacji. Recenzowana dysertacja stawia sobie za cel opisanie miejsca i roli chrześcijańskiego kerygmatu w Drodze Neokatechumenalnej (s. 15 rozprawy), a bardziej szczegółowo – „ukazanie obecności i znaczenia kerygmatu w procesie formacji duchowej, a także w życiu i aktywności misyjnej Drogi Neokatechumenalnej” (s. 16).

### **Struktura rozprawy i ocena formalna**

Rozprawa w swej zasadniczej części, nie licząc elementów stałych (spisu treści, wykazu skrótów, wstępu, zakończenia i bibliografii), składa się z pięciu rozdziałów. W rozdziale pierwszym Doktorant zawarł informacje dotyczące genezy Neokatechumenatu, wychodząc od przedstawienia sylwetek założycieli tego ruchu, jak też umiejscawiając powstanie Drogi w kontekście nauczania Soboru Watykańskiego II oraz nakreślając ogólnie „znaki czasu”, będące dla niej wyzwaniem. W rozdziale drugim opisuje katechumenat jako podstawową formę realizacji charyzmatu Drogi Neokatechumenalnej, wskazując na „trójnóg” składający się ze

Słowa Bożego, liturgii oraz wspólnoty. W tej części pracy czytelnik może się też zapoznać z zasadami zakładania Wspólnot Neokatechumenalnych oraz z opisem itinerarium inicjacji chrześcijańskiej w odniesieniu do katechumenatu znanego w pierwszych wiekach istnienia Kościoła. Rozdział trzeci stanowi logiczne rozwinięcie tych wątków, wskazując na centralną rolę kerygmatu w formacji duchowej neokatechumenów. Ostatnie dwa rozdziały przesuwają akcent z opisu samej Drogi na jej rolę w powszechnym głoszeniu kerygmatu w Kościele, jak też wskazują na możliwe wykorzystanie jej doświadczeń w działalności duszpasterskiej. Taki układ pracy jest czytelny i jak najbardziej uzasadniony.

Pod względem formalnym praca powinna być dokładniej przejrzana pod kątem obecnych w niej błędów językowych, gdyż pojawia się w niej sporo literówek (np.: s. 20, w. 5 od dołu; s. 22, w. 8; s. 31, przyp. 34, w. 2 od dołu; s. 31, w. 6 od dołu; s. 37, w. 8; s. 43, w. 11; s. 49, w. 8 od dołu; brak konsekwencji przy przytaczaniu terminów hebrajskich – np. na s. 96 mamy „szema” po hebrajsku, z niepotrzebną spacją po ayin, a na s. 108 już „berith” w transkrypcji uproszczonej).

### **Ocena merytoryczna**

Bez wątpienia zasługą Doktoranta jest klarowne przedstawienie informacji dotyczących Drogi Neokatechumenalnej w kontekście głoszenia kerygmatu, a tym samym miejsca tej formacji w Kościele powszechnym. Nieco słabiej wypadło opisanie „znaków czasu” w rozdziale I.1. Autor powtarza ogólnie znane treści dotyczące postmodernizmu, powołując się m.in. na Z. Baumana, niestety z pominięciem istotnych punktów myśli tego filozofa. Wbrew obiegowej opinii wśród zasadniczych założeń (znamion) postmodernizmu, przytoczonych przez Doktoranta na s. 34nn, sam Bauman nie wskazywał całkowitego relatywizmu. Wystarczy sięgnąć chociażby do zbioru esejów *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000, aby zorientować się, że Bauman pisze o trójjedynym haśle Wolności, Zróżnicowania i Solidarności, podkreślając przy tym, że układy nowoczesne nie potrafią własnym sumptem zapewnić ostatniego z postulatów. Powołuje się przy tym na słowa Chantala Moufee’a: „wolność jednostki, i możliwość niezmaconego korzystania z tej wolności, wymagają, by wolni byli wszyscy; i że wolność każdego człowieka osiągać i zapewnić trzeba wysiłkiem wszystkich” (Tamże, s. 382). Przy opisywaniu „teologii śmierci Boga” (s. 50nn) oraz sekt i nowych wspólnot religijnych (s. 57nn) warto było rozszerzyć te zagadnienia. Szczególnie, zwłaszcza wobec ciągle obserwowanej nieufności względem Drogi Neokatechumenalnej ze strony znacznej liczby wiernych, należało podjąć dyskusję z argumentami dotyczącymi uważania Drogi za sektę (a takie pojawiają się w kontekście jej radykalizmu, posłuszeństwa

katechistom, nieznamomości dalszych etapów wtajemniczenia). Doktorant pisze, że sekty kwestionują istnienie jednej, nieziennej prawdy (s. 58), podczas gdy u zdecydowanej ich większości obserwujemy zjawisko odwrotne. Podobnie, „teologia śmierci Boga” spotyka się obecnie nie tyle z ateizmem, co z deifikacją człowieka. Sfera sacrum nie tyle zanikła, co została skierowana ku innemu podmiotowi. Trafnie ujmują ten problem badacze opisujący zjawisko New Age, do którego Doktorant nawiązuje w pracy na s. 57, przyp. 131.

W opinii recenzenta najbardziej dyskusyjną kwestią poruszaną w rozprawie (od s. 38nn) jest relacja pomiędzy katechumenatem a neokatechumenatem. Autor, pisząc o postępującej sekularyzacji oraz pisząc o potrzebie katechumenatu wydaje się nie dostrzegać dynamiki ewangelizacyjnej we wspólnotach innych niż Droga Neokatechumenalna – zdecydowanie warto byłoby do nich nawiązać, chociażby na zasadzie ilustracji i ukazania szerszego kontekstu współczesnego głoszenia Ewangelii. Bez tego kontekstu podczas lektury pracy można dojść do wniosku, że od czasów katechumenatu pierwszych wieków aż do powstania Drogi Neokatechumenalnej kerygmat był zaniedbany – a przecież głoszony jest nieprzerwanie od początku istnienia Kościoła, i to na różnorakie sposoby, począwszy od formacji w rodzinie, rozumianej jako Kościół domowy. Trzeba także zadać istotne pytanie o to, na ile osobom, które obecnie są w Kościele i są zaopatrzone w sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego, w ich drodze do dojrzałości w wierze potrzebne jest pełne itinerarium?

Na zadane przed chwilą pytanie Doktorant udziela częściowej odpowiedzi w rozdziale drugim, pisząc o ciągłym nawracaniu się (s. 64) oraz odkrywaniu na nowo (s. 70) istotnych aspektów formacji chrześcijańskiej. Syntetycznie opisuje wspomniany już „trójnóg” neokatechumenalny, chociaż wskazane byłoby – znów – uzupełnienie podanych informacji o refleksję krytyczną, wskazanie ewentualnych wątpliwości i odpowiedzi na nie.

Rozdziały II, III i IV można potraktować jako zasadniczy korpus pracy, jako że opisują obszernie kwestie dotyczące funkcjonowania Drogi Neokatechumenalnej w odniesieniu do realizacji chrześcijańskiego itinerarium. Lektura tych rozdziałów pozostawia jednak pewien niedosyt i niepokój. Niedosyt, gdyż Doktorant za zasadnicze źródło obiera Statut Drogi Neokatechumenalnej, ale przyjmuje w warstwie deskryptywnej postawę sprawozdawczą, zdecydowanie pozbawioną elementu analitycznego, krytycznego. Widać to w jednoznacznie pozytywnych odniesieniach do opisywanych aspektów Drogi, kiedy to Doktorant stwierdza, że Droga w czymś „pomaga”, „ułatwia” etc. (zob. s. 98), chociaż tezy te pozostają na poziomie

deklaratywnym. Lektura powoduje przy tym niepokój, gdyż podczas opisywania życia parafialnego poza Drogą Neokatechumenalną Autor stawia tezy w przeważającej większości negatywne, a niejednokrotnie przynajmniej kontrowersyjne. Przykładem może być stwierdzenie, że jedną z przyczyn eksodusu wiernych z Kościoła i tego, że ludzie żyją z dala od Niego, jest „fakt, iż instytucja – Kościół, działa lokalnie poprzez parafie”, a przy tym odnoszenie się do danych, które nie mają pokrycia w źródłach naukowych (s. 105, drugi akapit). Drugi przykład to dość jaskrawe wskazywanie na zalety neokatechumenalnego sposobu głoszenia kerygmatu, a przy tym opisywanie „braku pokory duchownych”, który wyraża się „w ich homiliach i kazaniach, w których dominują puste frazesy wypowiedane z przekonaniem, że zaspokajają nimi ludzkie potrzeby duchowe. Czasem prezbiterzy w swoim przepowiadaniu skupiają się na moralizowaniu, poruszają tematy nieustotne dla słuchaczy, przemawiają abstrakcyjnie bez odniesienia do rzeczywistości wiernych (...)” (s. 127n), przy czym na temat inicjatorów Drogi pojawia się informacja, iż „uczyli się pokory i sposobu przekazu wiary w kontakcie z rzeczywistością” (s. 128). Inny przykład zastosowanych uproszczeń w stawianiu tez znajduje się na s. 135 (zachowano oryginalną pisownię): „Droga Neokatechumenalna w pozwala przeżywać liturgię oraz Eucharystię w większym stopniu aniżeli typowym członkom wspólnoty kościoła tworzącym lokalne parafie. Sposób sprawowania nabożeństw i pewne spłylenia bądź uproszczenia, o ile pożyteczne w zakresie przystępności takiego przekazu – często okazują się powierzchowne i niewystarczające, aby dotrzeć do wiernych i poruszyć ich serca”. Podobnie na s. 181: „Droga Neokatechumenalna pomaga również wypełnić pewne braki w działalności duszpasterskiej. W wielu parafiach brakuje skutecznych form katechezy i duszpasterstwa, które pomagają wiernym w pogłębieniu ich wiary i rozeznaniu swojego życiowego powołania. Dzięki działalności Drogi Neokatechumenalnej, parafie mają możliwość wykorzystania specjalistycznej wiedzy i doświadczenia katechistów, co pozwoli im na skuteczniejsze i efektywniejsze prowadzenie duszpasterstwa”.

Niestety, ta widoczna polaryzacja oparta jest tylko na twierdzeniach Autora i zdecydowanie brakuje jej odniesienia do danych empirycznych. Nie uwzględnia ogromnej dynamiki działania Kościoła w parafiach, którą zauważa piszący tę recenzję. Podobnie, co zostało już zasygnalizowane, zdecydowanie brakuje pogłębionej, analityczno-krytycznej refleksji dotyczącej rozwiązań stosowanych przez Drogę Neokatechumenalną, która obficie czerpie ze skarbca starożytności chrześcijańskiej, implementując także elementy liturgii synagogałnej, ale zdaje się pomijać ogromne bogactwo liturgiczne wypracowane w późniejszych wiekach. Pod względem pastoralnym warto byłoby, skoro Doktorant odnosi się do parafii, dokonać

choćby ilustracyjnego porównania Drogi z innymi formami ewangelizacji, szczególnie z uwzględnieniem specyfiki Kościoła lokalnego. Doktorant sygnalizuje znaczenie ruchów ewangelizacyjnych w rozdziale V, zwłaszcza na s. 178-185, ale nawet pisząc o „mniejszych grupach parafialnych” (s. 182) przedstawia je jako alternatywę dla „większych struktur, które często skłaniają się ku bardziej administracyjnej formie organizacji, nie sprzyjając przez to autentycznym relacjom międzyosobowym, intymności i bliskości pomiędzy jej członkami” (Tamże).

Nie deprecjonuje to pracy jako takiej, gdyż stanowi ona interesujące i wartościowe źródło dla osoby chcącej zapoznać się bliżej z Drogą Neokatechumenalną. Bez wątpienia dużym walorem pracy jest zebrana bibliografia, zwłaszcza niemal wszystkie tomy „Linii orientacyjnych dla ekip katechistów”. Doktorant wykazuje się pogłębioną znajomością Drogi Neokatechumenalnej i ukazuje ją jako ważną i potrzebną formę kształtowania się chrześcijańskiej tożsamości, zakorzenioną w nauczaniu i Tradycji Kościoła, aczkolwiek – jeżeli przyjrzeć się wewnętrznej narracji członków tej wspólnoty – podchodzącą do kwestii formacji chrześcijańskiej w sposób dość specyficzny, zahaczający o ekskluzywizm, a miejscami wywołujący obawę o postawę fideistyczną (zob. s. 98 i jedną z wymienionych tam pokus demona, jaką jest szukanie zabezpieczeń – być może szczegółowe nauczanie Drogi precyzuje postępowanie przy tej pokusie, ale w pracy nie zostało to w żaden sposób wyjaśnione).

Ze względu na powyższe proponuję następujące tematy do ewentualnej dyskusji:

1. Jakie słabości można zauważyć w Drodze Neokatechumenalnej i/lub w jej postrzeganiu? Proszę odnieść się do kilku z nich w ujęciu analityczno-krytycznym, prezentując możliwe sposoby zaradzenia im.
2. Jaka jest relacja pomiędzy neokatechumenatem, katechumenatem dorosłych a pastoralnym towarzyszeniem w wierze osobie, która już doświadczyła sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego? Czy Droga Neokatechumenalna czyni tu jakieś rozróżnienie w głoszeniu kerygmatu?
3. Proszę o krótkie porównanie Drogi Neokatechumenalnej z innymi, wybranymi formami formacji duchowej, obecnymi w Kościele powszechnym, np. z Ruchem Światło-Życie. Czy mogą się one uzupełniać/przenikać w głoszeniu kerygmatu?

## **Wniosek końcowy**

Pomimo wskazanych uchybień w zakresie niedoborów analityczno-krytycznych stwierdzam, że praca pod względem poznawczym stanowi interesujące dzieło, spełniające kryteria merytoryczne i formalne stawiane pracom doktorskim. Wnoszę o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.